

MARIA KOC

ur. 1923; Bronowice



Miejsce i czas wydarzeń	Puławy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Puławy, II wojna światowa, Niemcy, cmentarz niemiecki, pogrzeby niemieckie, Rosjanie, koszary

Cmentarz niemiecki w Puławach

Najpierw to chowali jednego Niemca – nazywał się Krocki, to był prawdopodobnie polskiego pochodzenia jakiś, starszy człowiek, może po pięćdziesiątce – w Górze Puławskiej, tam na górze taki był cmentarz z tamtej wojny jeszcze. Później nie umierali, jakoś tam nie potrzeba było. I w końcu jak się zaczęła wojna, już rannych przywozili takich, że niektórzy umierali. Sekcje były w tym naszym szpitalu i te pogrzeby były. Szły te Niemki, siostry. To tutaj, w lesie, Bema, tędy [się szło], tam był cmentarz. Tam było dużo Niemców pochowanych, może ze czterdziestu, może więcej. I był jeden pochowany Polak, cywil, Gruszka z Arbeitsamtu.

Mieli krzyże, groby były ziemne, obłożone darnią, wiem, kto był tam stróżem na tym cmentarzu, kto pilnował tego, był ogromny kamień na samym środku cmentarza, [wszystko] siatką ogrodzone. Na każdym grobie był krzyż drewniany, imię, nazwisko tego, kto leży w tym grobie. Tam były takie alejki porobione, czysto było, bardzo czysto. Nieraz przyjeżdżały z Niemiec rodziny, to tam wieńce przywoziły, pamiętam, takie jakby z mchu, takie jakieś srebrne te wieńce. Nikt nie zabierał [ciał], nie słyszałam o tym, żeby [rodziny] zabierały. Na samochodzie trumna [jechała], oni mieli swojego księdza, chyba to ewangelicki, nie wiem, może i katolicki ksiądz – wiem, że ksiądz, ale w mundurze, nie był ubrany jak ksiądz, w mundurze szedł i kondukt taki pogrzebowy, tylko te zakonnice, siostry z Czerwonego Krzyża szły, tam ich kilkanaście, w takich czarnych płaszczach, ponakrywane, no i tam paru żołnierzy jeszcze i to ciało wieźli, tam potem strzelali, bo się słyszało, jak strzelali. Taki był trochę uroczysty pogrzeb.

No i ze dwa lata chyba było tak. I później jak Ruskie przyszły, ja byłam na wysiedleniu. Kiedy wróciłam z wysiedlenia, tak sobie mówię – ciekawa jestem, co z tym cmentarzem, bo ja mieszkałam na Polnej, ten cmentarz niedaleko. I przeszłam się wtedy, pamiętam, chyba ze stryjecznym bratemśmy poszli, to tamte krzyże były tak siekierą wyrąbane, nie było ani jednego krzyża, a groby zostały, ten kamień też został. I jak robili tutaj ten basen, pływalnię naszą, zrównali wszystko, zniszczyli cały

cmentarz. To wszystko zjeździli, skopali, co tam robili, czy oni tam wykopywali to, nie powiem, bo nie wiem.

Jak Ruskie weszły, to myśmy nie mieli tu nigdzie wody, była na Zielonej woda, ja tam chodziłam po wodę, to widziałam też na własne oczy, to przeważnie Ruskie w koszarach stały, to fury takie jak skrzynie, konie były i tych nieboszczyków brali widłami, takimi gablami, po dwóch, trzech ich brało i tak w ten samochód. Te trupy takie były żółte, wyschnięte, bo to z głodu chyba poumierało, ja nie mam pojęcia. I chowali ich tutaj, jak cmentarz niemiecki był w tę stronę, to oni ich chowali pod tą górą tak, w drugą stronę. Tam zakopywali tych wszystkich Ruskich. Kiedy plantowali tutaj potem [teren] na tę pływalnię, ten stadion, na to wszystko, to wszystko wywozili stamtąd, to prawdopodobnie – ja nie mogę powiedzieć, bo tam nie byłam, ale tak się słyszało, mówili – złote zęby jeszcze tam poznajdowali ludzie, pobrali.

Data i miejsce nagrania	2003-11-10, Puławy
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"